

PODHALAŃSKI KURJER TYGODNIOWY

bezpartyjny tygodnik ziemi sandeckiej, grybowskiej, limanowskiej oraz uzdrowisk.

Adres Redakcji i Administracji: Szwedzka 5. Telefon Nr. 18.

Prenumerata miejscowa wraz z dostawą do domu 1 zł. zamiejscowa miesięcznie 1 Zł. 20 gr. kwartalnie 3 Zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 strony 7 zł, 1/16 str. 12 zł, 1/4 str. 50 zł, 1/2 str. 80 zł, 1/1 str. 180 zł. Zastrzeżenie miejsca 25 % drożej. Przed tekstem 50 % drożej. DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytułowe 30 gr, dalsze 20 gr. Dla poszukujących posad 50 % zniżki. — Konto czekowe P. K. O. 496.425 — Rękopisów nie zwraca się. — Naczelny redaktor przyjmuje we środy od godziny 5-tej do 6-ej.

Rok II.

Nowy Sącz, niedziela dnia 13 lutego 1927.

Nr. 7.

Samorząd.

Zagadnienie samorządu miejskiego, wiejskiego i powiatowego stało się dziś u nas z rozmaitych przyczyn aktualnem.

Jedną z nich to bliska zdaje się chwila realizacji ustaw samorządowych, drugą wyniki wyborów w innych środowiskach naszego kraju, a wreszcie fakt, że od wielu lat i nasze miasto ma dokonać wyborów do samorządu gminnego. Omawia się więc szeroko metody i zasady wyborów, ustala listy wyborców, cicho lub głośno rzuca nazwiska kandydatów, te i owe organizacje zabiegają o swoich przedstawicieli, a prawie, że zapomina się o najważniejszym, a mianowicie o mieście i jego mieszkańcach jako całości, oraz z jakiego punktu widzenia zagadnienie samorządu traktować należy.

Musi się odnaleźć zdrową myśl, zasadę czy postulat, w którego świetle dobór kandydatów i ich praca dokonana być może. I jakąż to myśl czy zasada winna kierować samorządem. Oto samorząd nie może, jeśli ma wypełnić swe zadanie, być odzwierciedleniem naszego sejmowładztwa, drugim sejmem cierpiącym na marazm, rozdarcie i brak inicjatywy, a to skutkiem wysuwania na czoło interesów jednostek czy grup, o takim czy innym zabarwieniu; nie może służyć wpływom koterjom i być nadal terenem poczynań „zawodowych” spekulantów, którzy już przez tyle lat pokazali co umieją, a czego nie umieją. Zagadnienie samorządu jest natury przedewszy-

stkiem gospodarczej, a nie politycznej i z tego jedynie punktu widzenia rozpatrywane być powinno. Od tego na jakich zasadach budować będziemy samorząd zależeć będzie, czy sejmowładztwo przegłoszone wypadkami majowymi nie znajdzie schronienia w samorządach, by w odpowiedniej chwili odzyskać straconą placówkę. Pamiętajmy, że samorząd jest szkołą ludności i że bez zdrowego, rozsądnego samorządu nie uzdrowimy nigdy naszego parlamentaryzmu z jego dotychczasowej choroby.

Wracając po tych ogólnych uwagach do odbudowy samorządu w naszym mieście wzywamy: niech przyjdą ludzie nowi, niech wniosą nową myśl, inicjatywę, rzetelną troskę o miasto i jego mieszkańców, dyktowaną chęcią służenia państwu. Niech bezinteresowność i czystość poczynań będzie więcej niż dotąd hasłem codziennej żmudnej pracy dla dobra miasta; niech ludzie ci wniosą plon pracy celowej, na lata rozłożonej, przewidującej a konsekwentnej — dla ogólnego dobra. Czas wyjść z ciasnych kółek, a wprząc się w kolisko zbiorowych, zgodnych poczynań; czas najwyższy, by ci cisi „po kątach” siedzący, wyszli na czoło i spożytkowali dla dobra miasta twórczą energję, która w nich drzemie, bo tylko wtedy można mieć nadzieję, że miasto nasze czeka wspaniały rozwój, do czego ma przecież odpowiednie warunki.

Towarzystwo Dramatyczne w N. Sączu

— przyjmuje —
codziennie w swym lokalu [Sokół — parter — garderoba Tow.] zgłoszenia na członków a to w dnie powszechnie od godz. 7:30 — 8 wieczorem — w niedziele zaś i święta od godz. 9 — 10 rano.

Dyrektor Tow. Dramatycznego
EDWARD FYDA.

Do Was syci i dobrze ubrani.

Czy zastanawiasz się nad tem, dobrze ubrany, syty i roztańczony obywatelu N. Sącza, oddający się drzemce poobiedniej, ile też nędzy i biedy jest w naszym mieście? Czy uprzytomniasz sobie, ile chudych, bosych, głodnych i chorowitych dzieciaków błaga o kawałek chleba? Chciej tylko przyjrzeć się bliżej zapadłym oczom i bladym buziom nędzarzy, a z pewnością wypalisz mniej jedno cygaro i złożysz jego równowartość na szlachetny i obywatelski cel! A sposobność masz, bo oto Narodowa organizacja kobiet w osobach p. inż. Gryglaszewskiej, p. inż. Knapikowej i p. Kwolewskiej wszczęła już akcję! Już 115 małych biedaków otrzymuje w lokalu „Robotnika” za darmo śniadania, złożone z herbaty i dwu bułek! Jak długo to potrwa od Ciebie zależy! Czy Ci nie wstyd, że nie dołożyłeś nic do tej akcji? Czy nie mógłbyś złożyć troszkę mąki czy cukru, herbaty, chleba, ewent. starych ubranek czy parę groszy! Zatem skroś przeczytał, nie idź drzemać czy opychać się jedzeniem ale zapamiętaj te słowa i ofiaruj cokolwiek! Dary przyjmuje p. Gołębiewska — ul. Szujskiego.

Równocześnie drukować zaczniemy listę ofiarodawców na „Dla głodnych dzieciaków”.

Fachowi i nie-fachowi.

Sprawa ustroju szkolnictwa zdaje się wchodzić w fazę decydujących dyskusyj i wiążących, zasadniczych rozstrzygnięć. Coraz częściej padają gromy skrajnych reformatorów pod adresem umiarkowanych, którzy pragną — jak to zawsze gdzieindziej bywało i dzisiaj ma miejsce — spokojnie a rzeczowo problem ten przemyśleć i doprowadzić do wyników, od których przecież realna przyszłość narodu i państwa zależy.

Walka taka, zwłaszcza gdy posługują się w niej faktami jest konieczną i zdrową, boć tylko w ogniu żywej, a nawet i skrajnie prowadzonej dyskusji rodzi się złoto twórczej, o rzetelnym postępie pędzącej, myśli. W końcu — jak zwyczajnie — wszelka frazeologia ustąpić musi — fachowości. Ale kto tu fachowym?

Wokół słyszymy tu wymyślanie sobie od nie-fachowców. Warto więc dociec ile w tem prawdy.

Niedawno czytaliśmy w tem miejscu np. kategoryczne oświadczenie, iż nauczyciele szkół średnich nie są fachowo przygotowani do swego zawodu, a natomiast jedynie na wysokości zadania stoi nauczycielstwo szkół powszechnych. Ile w takim „dogmacie” jest niesprawiedliwości i nieścisłości zrozumie ten kto sam jest nauczycielem lub w pracy ich choć trochę się orientuje. Nic łatwiejszego jak uogólnić, jednak jakże często takie pospieszne uogólnienie zamiast skupiać — dzieli, rani — zamiast leczyć.

Rozumowanie proste: tam wszyscy fachowi, dobry — tu wszyscy nie-fachowi, zły. Stąd płyną już dalsze konsekwencje, „postulaty” i pociągnięcia, o które — jak wiadomo — głośno już dziś się woła. Chwytny tu na gorącym uczynku źródło i kuźnię wielu nieporozumień o charakterze ogólnospołecznym i państwowym.

Spójrzmy jednak prawdziwie w oczy.

Kto bodaj trochę zainteresował się szkolnictwem wie, jak wiele w ciągu ostatnich kilkunastu lat zostało tu zrobione zagranicą i u nas, ile nowych poczyniń, metod i zasad nieraz rewolucyjnych w stosunku do dawnych czeka powszechnego zrozumienia i zrealizowania.

Czem wołac tego jest dotychczasowe pedagogiczne przygotowanie nauczycieli, którzy w szkole lub sami zdobywali wiedzę fachową, oceni każdy realnie myślący i nieuprzedzony. Jakże śmiesznie nieraz wyglądają dziś owe do niedawna używane w fachowych szkołach psychologje, metodyki itp.

I jeszcze się tu czem chwalić i na czem opierać?

Czy na tej podstawie można budować sąd o czyjejs fachowości? Trudno trzeba się na nowo uczyć [jest to z-

szłą codziennym chlebem nauczyciela], krócić z duchem czasu, orientować się w tem, co nowe i dobrze zarazem i wcielić to w czyn w szarym nauczycielskim wysiłku. To chyba jasne.

Podnosi się fachowość wychowanków dzisiejszych 5 letnich seminarjów naucz. Mój Ty Boże — toż tam w 90% właśnie owi „nie-fachowi” nauczyciele szkół średnich uczą. Trzeba oczywiście tu stwierdzić wielki postęp, ale ile jeszcze i tym wychowankom brakuje, o tem wiele możnaby mówić. Długo czekać będziemy nim oni zważą na jakości szkolnictwa powszechnego wobec jego liczebności i wymagań. Trzeba z drugiej strony stwierdzić również inne przygotowanie na uniwersytetach.

Co tu zresztą dużo mówić: jeden nigdy w życiu metodyki nie widział, a jest świetnym nauczycielem, drugi sto ich przeczytał i — nic. Nauczycielem trzeba się urodzić, a wrodzony talent pracą rozwijać ustawiczną, twórczą i rzetelną. Takich mamy wielu tu i tam, oni są podwaliną szkół, ich skupiać i łączyć należy. A więc bezstronność i prawda każe stwierdzić, że z jednej i drugiej są fachowcy i nie-fachowcy. Uogólnienie jednego lub drugiego jest krzywdzącym zaciemnieniem rzeczy oczywiście.

Ilu fachowo rozumie, co to jest szkoła twórcza, selekcja, eksperyment pedagogiczny itd. i ilu fachowo w czyn to wcielić umie?

Niewielu — a jednak niemal wszyscy o tem mówią a nawet czynią to, [zresztą słusznie] podstawą nowego ustroju szkolnego, nie zdając sobie często sprawy z głębokości i powagi zagadnienia, którego zrozumienie i czynne ujęcie jedynie dziś o fachowości decydować może i powinno.

Podobnie należałoby rozważyć zagadnienia szkolnej jednolitości, demokracji, polityki itp., które naogół mętnie postawione, powodują tem samem niepokój i oddalają czas zbudowania trwałych podstaw wychowania nowego społeczeństwa, zdolnego do podjęcia twórczego trudu dla dobra państwa w nowych warunkach kulturalnych.

Prof. Stanisław Bugajski.

P. Starosta dr Duch przy pracy.

Zabrał się p. Starosta do najczulszej dla społeczeństwa sprawy. Oto wezwał Magistrat miasta do złożenia sprawozdania, co działo się w zakresie opieki nad młodzieżą i jakie ma programy na przyszłość. Zwołano też w tym celu

miejski komitet opieki społecznej na posiedzenie i radzono w obecności referendarza Celewicza. Sprawozdanie wypadło bardzo blade, bo poza drobnymi subwencjami dla zakładów sierot katolickich i żydowskich, dla bursy rękodzielniczej i śmiesznie małym datkami na dożywianie młodzieży szkolnej, niczem wykazało się nie można. Żydowski komitet pracował energiczniej dzięki pomocy amerykańskiej. Pracowały też wiele szkoły przy pomocy komitetów rodzicielskich Projektowany dom dla zaniedbanych i opuszczonych dzieci z braku funduszy jest wciąż projektem.

Na komisji uchwalono jednak szereg postulatów pod adresem Rady przybocznej. Byle tylko Rada chciała je uchwalić — i byle znalazły się fundusze.

Zainteresowanie się p. Starosty tą tak ważną sprawą budzi nadzieję, że bolączki wypowiedziane w naszym piśmie nie pozostaną bez echa! Życzymy p. Staroście dużo sił, by i inne sprawy poruszone wzięł sobie również gorąco do serca.

Curiosa jakich mało!

Wiadomo, że dbały o wychowanie fizyczne i zdrowotność młodzieży rząd ustanowił dla szkół średnich specjalnych lekarzy szkolnych, których zadaniem jest czuwanie nad zdrowotnością uczniów, leczenie ich bezpłatnie w czasie choroby itp. N. Sącz posiadający kilka zakładów średnich ma też swoich lekarzy szkolnych, żadnego jednak specjalisty w dentystyce. Cóż więc zrobiono? Mianowano lekarkę — dentystkę p. D. lekarką szkolną dla zakładów średnich w N. Sączu, z siedzibą w.... Starym Sączu! Młodzież szkolna N. Sącza, potrzebując opieki dentystycznej musi jeździć dopiero i to na własny koszt i tamże dopiero poddawać się zabiegom lekarskim. Nic więc dziwnego, że rodzice niechętnie puszczają młode swe dzieci w podróż koleją, która łącznie z zabiegiem trwać musi najmniej kilka godzin, co w następstwie prowadzi kompletną iluzoryczność opieki dentystycznej! Działalność zaś dentystki szkolnej na miejscu, u nas polega jedynie na tem, że zjeżdża ona, zresztą bardzo rzadko do szkół, bada w kilku godzinach tysiąc lub więcej uczniów dla... celów statystycznych i wraca do St. Sącza. Czy tego rodzaju opieka co warta, czy nie jest to tylko wygodna synekura? Czy nie ma w N,

„Czas najwyższy odnowić kwartalną i miesięczną prenumeratę!”

ADMINISTRACJA
Podh. Kurjera tygogniowego.

Kursa szoferskie
zawodowe i amatorskie
inż. St. Dziewolskiego
Nowy Sącz, ul. Kunegundy 14.
Wpisy na kurs rozpoczęte.
— Egzamin na miejscu. —

Sączu lekarzy-dentystów lub techników, aby musieć szukać fachowej siły aż w St. Sączu? Jeśli nawet p. D. jest lekarką szkolną w seminarjum w St. Sączu, to ilość szkół średnich w N. Sączu przemawiałaby albo za ustanowieniem odrębnego dentysty szkolnego w N. Sączu, albo za przeniesieniem siedziby p. dr D. ze St. Sącza do Nowego Sącza!

W szkołach żeńskich lekarzem szkolnym winna być w myśl przepisów kobieta! U nas jest inaczej! Byłoby to zrozumiałe w tym wypadku, gdyby w N. Sączu nie było kobiet-lekarzy, tymczasem mimo tego iż takowe są, pełni funkcję lekarza szkolnego dla dziewcząt mężczyzna! I tu należałoby zastosować się do przepisów. Kuratorjum szkolne w Krakowie winno zbadać te anormalne stosunki i wydać rozporządzenia mające na celu interes tysięcy młodzieży a nie tylko jednostek!

Gospodarka Gminna.

(Ciąg dalszy)

Co świadczy gmina?

Gmina utrzymuje i konserwuje realności miejskie, wykonuje policję budowlaną, zatwierdza plany nowych budowli, kontroluje je przez osobne biuro techniczne z fachową siłą techniczną na czele. Prowadzi gospodarkę rolną i leśną, utrzymuje parki i ogrody miejskie. Stara się o dobre drogi, ulice, place, chodniki i mosty. Kanalizuje miasto, czyści ulice i place, wywozi nieczystości.

Buduje szkoły, konserwuje budynki, zaopatruje je w urządzenie, opał, światło, stara się o szkolnictwo zawodowe, popiera towarzystwa kulturalno-oświatowe. Trośczy się o oświetlenie ulic, o bezpieczeństwo ogniowe, utrzymując straż pożarną. Utrzymuje biuro meldunkowe, załatwia szupaństwo. Dbą o zdrowość w mieście przez lekarzy miejskich; konserwuje cmentarz, prowadzi zabiegi desinfekcyjne, walczy z epidemicznymi chorobami. Prowadzi opiekę społeczną, wspierając ubogich i bezrobotnych i subwencjonując zakłady sierot i podzuktów.

Przez lekarza weterynaryjnego nadzoruje rzeźnię miejską i bada zdrowotność bydła i trzody — reguluje

ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Trośczy się o dobrą wodę utrzymując wodociąg miejski, dozoruje elektrownię miejską.

To są dotychczasowe świadczenia gminy. Czy w wystarczającej mierze? Czy nie należałoby świadczenia gminy rozszerzyć? Czy nie należałoby pomyśleć o wielkiej rzeźni miejskiej, o piekarni? Czy nie należałoby posunąć kanalizacji naprzód? Czy oświetlenie miasta wystarczające? Czy szkolnictwo cieszy się należyłą opieką? Czy gospodarka gminna jest należyta? Czy przedsiębiorstwa gminne prowadzone prawidłowo? Czy opieka społeczna nie wymaga naprawy? Czy podatki gminne stosunkowo do świadczeń nie są wysokie? Czy administracja nie zbyt kosztowna?

Cały szereg pytań się nasuwa.

Wszystko to zależy od sił fachowych w gminie — od odpowiednich radnych, którzyby gospodarkę kontrolować mogli — od składu rady, któraby oceniała, czy podatki dobrze rozdzielone — od przedstawicieli spożywców i producentów — od przedstawicieli pewnych dzielnic miasta. I to będą ludzie odpowiedzialni na odpowiednich miejscach.

C. d. n.

Teatr Tow. Dramat. w N. Sączu.

Musisz być moja.

Komedja w 3 aktach Vernenił'a,
przekład Boya.

Jeżeli byśmy nawet nie znali twórczości Vernenił'a, fakt iż sam Boy zabrał się do tłumaczenia tej komedji jest wystarczającym dowodem wartości tej sztuki. A jest to komedja rzeczywiście arcyprzednia, elegancka, dowcipna, błyskotliwa w dialogu, komedja taka, którą jak to mówią w gwarze teatralnej: „trzeba grać!” Tu nie się nie załata tempem, dowcipną gębą czy rozpiętą machaniem rąk, tu trzeba iść od „a” do „z” po pewnej linii, linii trudnej dyskrecją bardzo zrzesztą delikatnych nuanców, widocznych nie tyle z akcji, ile z intonacji i wewnętrznych uczuć, tak trudnych do przetworzenia na zewnątrz!

Jest zatem „mocna” w zasadach, wierności małżeńskiej żona i młody „silny” mąż pan Thomert, biorący pod uwagę mi sęcznego budżetu pewną sumę na utrzymanie miłej kokotki Róży Pompon. Jest „stanowczy” młody człowiek, rozkochany do ostatnich granic „bezczelności” w żonie, idący jednak drogą rozkochania się w jego silnej woli, a nie drogą „zasypania” Thomerta. Choć ma tedy wiele sposobności rzucenia sobie w ramiona żony,

choć mógłby w niej wywołać łatwo reakcje, zdradzając stosunek Thomerta do Róży.... milczy, bo chce miłości szczerzej, a nie wywołanej zemstą zdradzonej małżonki. Używa więc wszelkich „najrzykowniejszych” środków, zostaje sekretarzem osobistym Thomerta żyje w towarzystwie żony i czeka.... na serce. A zdobywa je milczeniem, bo umie milczeć nawet wtedy, kiedy żona dowiedziawszy się od małżonka całej prawdy, chce z młodego człowieka wydobyć oskarżenie. Milczy, jak na gentlemana przystało i „przekonuje” żonę. „Uczciwość” zatem w.... zdobyciu cudzej żony, paradoksalna i zaiste niezbyt umoralniająca tendencja!

Komedja należy do takich, które nie zwykły się publiczności podobać. Jest ona za wyrafinowaną, aby zrobić łatwy efekt i polega na „koncertowych” dialogach. Wiadomo dialogu użył! Trzeba zatem przynajmniej reżyserowi, p. Filipowiczowej „chytrłość” nielada, że wyszukawszy marcypan dla koneserów dała mu oprawę sił najprzedniejszych. Ma „nos”, a przytem operując inteligencją i kobiecą delikatną ręką była w możności wydobyć z 3 aktów ten właśnie delikatny posmaczek, jaki cechuje tę elegancką i salonową komedję.

Grzechem jest ze strony Teatru mieć takiego par excellence amanta jak p. Buczer, a pokazywać ludziom karykatury. Można się z nim spierać, czy „młody człowiek” winien być tylko

niepoprawnym idealistą czy bardziej wyrafinowanym spryciarzem, ujęcie jednak idealne i mistrzowska rutyna gry scenicznej, pełnej umiarkowania i finezji stawiły p. Buczera na pierwszym miejscu. Żądamy od teatru, by nam dał możliwość oglądania wreszcie amanta, a p. Buczera prosimy, aby chciał grać! Dopomogła mu dzielnie w tym sukcesie p. J. Bielańska [żona] dyskretną i pełną swobody grą. Może była o pewne minimum za mało dostojną, potrafiła jednak urozmaicić dialog i rozwinać taki zasób dyskretniej ekspresji, że śmiało możemy powiedzieć: bravissimo! P. Bolesławski Dr Ehrenpreis o tyle odbiegł od innych widzianych u nas debiutantów, że nie odbijał, a to już bardzo.... bardzo dużo! Przytem zobaczyliśmy raz typ komiczny, wolny od wykrętałów i łamańców, wolny od tak zwanego „robienia małpy”, typ elegancki a śmieszny! Cennego tego naby ku wiadom pilnie strzeć nasz teatr! P. Uryżyaa (Róża Pompon) stworzyła umiejętnie bardzo elegancki typ kobiety, jak i p. Jarosz (Rimban), który w epizodycznych scenach wypadł bez zarzutu! Poco tylko ta straszna „czarna” maska, sądzę, że ten „czarny charakter” winien być zblazowanym, eleganckim światowcem. Sprytną Anusję zagrała śmiało p. I. Jasińska.

P. W. Barbacki urządził scenę pierwszorzędną, jedynie tylko inspicjent szwankował.

Niezwykła uroczystość.

W sobotę dnia 6 bm. czcił Związek zawodowy pracowników kolejowych swojego kolegę i bojownika o prawa robotnicze, Franciszka Bielata, z okazji 35 letniej jego działalności. W pięknie udekorowanej małej sali Domu Robotniczego zebrano około 200 osób, mężczyzn i kobiet, przeważnie starych weteranów w bojach o zdobycie ludzkich praw dla ludzi od młota i kowadła. Byli i przedstawiciele młodzieży robotniczej, kobiety i inteligencja z P. P. S. Do wzruszonego jubilatą przemówił prezes Organizacji zawodowej nowosandekiej p. Matkowski i odsłonił portret jubilatą. Imieniem inteligencji P. P. S. złożył jubilatowi cześć i życzenia p. Broszkiewicz, imieniem Okręgowego Związku Prac. kolejowych prezes p. Chudzik, imieniem P. P. S. prezes Płonka, imieniem młodzieży robotniczej p. Greń, imieniem T. U. R. p. Zawita, imieniem kobiet p. dr Lazarowiczowa. Wzruszyło jubilatą przemówienie dziewczynki może 6 letniej, która też wręczyła jubilatowi bukiet czerwonych kwiatów. Wszyscy mówcy podnosili rzetelne zasługi p. Bielata dla ruchu robotniczego, jego nieugiętą pracę i walkę — i niezwykłą szczerość i szlachetność charakteru, tego dowodem uznanie i szacunek, z którym się cieszy jubilat wśród całego obywatelstwa, nawet wrogów politycznych. Po uroczystych przemówieniach spędzono przy skromnie zastawionych stołach i serdecznej pogadance kilka godzin.

KRONIKA.

Kino „Sokół” dnia 12 i 13 lutego br. „Trujący czar” dramat w 10 aktach. W głównej roli Rudolf Valentino. Film ten jest ostatnim, w którym niezrównany ten aktor występował.

Kino „Wiedza” dnia 12 i 13 lutego „Ulubienica Wiednia”. (Nad pięknym, modrym Dunajem) z Lyą Marą, Harrym Liedtke i Verebesem.

Biblioteki: im. Szujskiego, otwarta codziennie od godz. 3-30 popoł.

Kasynowa: w poniedziałki od 7 — 8 wieczorem.

Czytelnia Kobiet, wtorki i piątki od 5 — 6 wieczorem.

T. S. L.: wtorki i piątki od 5:30—6:30 wieczorem.

„Nowości” [gimnazjum II.] wtorki od 6 — 7 wiecz.

„Sokół” w poniedziałki od 5 — 6 wieczorem.

Osobiste.

P. Starosta Dr Duch objął urządowanie jako komisarz rządowy w tut. Radzie powiatowej.

Nowomianowany insp. szkolny p. Waszczak objął w tych dniach urządowanie.

Kasa chorych oddała w tych dniach do dyspozycji swych pacjentów nowowybudowane ubikacje.

Prof. Kazimierz Helczyński wybrany został przez Walne zgromadzenie prezesem tut. Koła Przyjaciół Koncertu.

Z sali odczytowej.

Odczyt w kasynie oficerskiej. Dnia 4 bm. wygłosił plk. szt. gen. Wład w obęgu korpusu oficerskiego i zaproszonych gości odczyt p. t.: „Droga do zwycięstwa”. Prelegent przedstawił w bardzo interesujących słowach szereg wspomnień osobistych z frontu francuskiego z listopada 1918 roku. Byłoby wskazane, aby prelegent zechciał obznajomić szerszą publiczność z tym ciekawym tematem urządzając odczyt w ratuszu.

„Beethoven apostoł idealizmu”

Prawdziwą biesiadę miał słuchacz ostatniego odczytu, na którym dr J. Reiss mówił o Beethovenie.

Znawstwo i umiłowanie przedmiotu, oraz wspaniała swada, oto zalety prelegenta, które pozostawią zapewne długie wspomnienie. Nade wszystko jednakże wartość posiadało to, o czym mówił; oto ludziom dzisiajemu stał przed oczyma idealizm, heroizm i etykę Beethovena, tego demonicznego tytana woli, szczerego demokrata i geniusza muzycznego. Korzył się słuchacz przed tą potęgą wyśi i talentu, czuł uwielbienie dla piękna charakteru i porównywał z tem, co i jak się dzieje obecnie w setną rocznicę Jego zgonu.

Słuchaliśmy w najwyższym skupieniu, wdzięczni za każde słowo, którego dziś w tej materji tak bardzo potrzeba. Słuchaczy było wielu, co jest może oznaką, że budzić się zaczyna głód stawy innej, nie przyziemnej i materialnej, lecz tej, której na imię: jedność, szczerstwo i zbiorowy heroizm, czyn, wola, radość i etyka! Niechby takich odczytów było najwięcej!

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 6 wiecz. wygłosił prof. Uniw. Jagiellońskiego dr Ernest Maydel w ratuszu odczyt na temat: **„Mody i zwyczaje powojenne a młodzież współczesna”**. Prelegent wykladał przed wojną w Kijowie, potem we Wilnie, ostatnio w Krakowie. Odczyt ten traktuje prof. Maydel jako lekarz z jednej strony, z drugiej zaś jako członek Tow. etycznego. Temat zatem ważny dla rodziców, wychowawców i samej młodzieży!

Z karnawału.

Zabawa taneczna P. Z. K. w pawilonie kolejowym w dniu 5 bm. udała się doskonale.

Zabawa T-wa Kasynowego w N. Sączu odbyła się 5 bm. Pięknie przystrojone sale zgromadziły elitę towarzyską miasta i okolicy. Rolę gospodarza zabawy pełnił Kom. Rządu dr Roman Sichrawa. Komitet pań stanowiły JWP.: Barbacka Helena, Barbacka Zofja, Bukowska Olga, Ehrenpreisowa Julja, Flisowa Maria, Poltyńska Stella, Gdeszowa Emma, Gryglaszewska Janina, Jaroszowa Kazimiera, Kiełarowa Zofja, Kobakowa Stanisława, Machnicka Helena, Marossanyowa Henryka, Migdałowa Kazimiera, Nowakowska Zo-

fja, Pasionkowska Stefanja, Sobotowa Kazimiera, Wilińska Marja, Weinberberowa Józefa, Zielińska Marja, Zubkowska Zofja i wywiał się całkowicie ze swego zadania urządzając wspaniały bufet.

Również Komitet panów w skład którego wchodził JWP.: Barbacki Bolesław, Bukowski Henryk, Celewicz Tadeusz, dr Flis Stanisław, inż. Gryglaszewski Roman, Mr Jarosz Mieczysław, Mr Körbel Stanisław, Korski Stanisław, inż. Krasucki Liberat, Kózka Jan, Machnicki Aleksander, Maczuga Apolinary, Pazgan Stanisław, Ręgala Roman, Sobota Karol, Wiliński Florjan, dr Zarank Stanisław, dr Zieliński Edward, Zubek Stanisław, dołożył wszelkich starań, by zaproszeni goście mile spędzili ten wieczór.

Między zaproszonymi gośćmi zauważyliśmy pp. star. dr Duchów, plk. sz. gen. Władów, star. Marossanych z Limanowej, dr Maciaków, dr Poltyńskich, inż. Alszarów, rej. Bhrów, kpt. Urygów, Szemleją, Waczyrkowskich z p. Wl. Dudzińską, Wyczesanych, Dumbową, Burgarów z córki, Szajerów z Limanowej, Boruckich, Durówni, dr Dąkiewicza, dr Flisa, prof. Somogyego, dyr. Fritza, radcę inż. Bukasiewicza, dr Szymanka. i w. i.

Zabawa ta pozostawiła po sobie bardzo mile wspomnienie.

Karygodna opieszałość. Mimo odnośnych rozporządzeń magistratu, nakazujących właścicielom domów posypywanie śliskich chodników piaskiem czy popiołem — nie spełniają ci ostatni swej powinności, narazając przechodniów na upadki! Byłby czas najwyższy ukarać policyjnie opieszals!

Komunikacja automobilowa N. Sącz-Kraków. Z dniem 1 marca br. zacznie kursować regularnie autobus między Nowym Sączem a Krakowem.

Wyjazd z N. Sącza o godz. 6 rano — powrót 10 wieczór.

Zawody narciarskie w Krynicy.

W dniach 12 i 13 bm. odbędą się w Krynicy staraniem sekcji narciarskiej Koła Krynickiego P. T. T. „Beskid” zawody narciarskie, o mistrzostwo Krynicy.

Z Radjoklubu.

Uzupełniając komunikat Radjoklubu w N. Sączu, umieszczony w ostatnim numerze, nadmieniamy dodatkowo, że w skład Wydziału klubu weszli również p. Mieczysław Wysocki.

Z kroniki policyjnej.

Dalsze aresztowania w sprawie kolportażu odezw komunistycz. W związku z tą sprawą aresztowała policja Chane Baldinger jako podejrzana o rozrzuconie odezw na wiecu P. P. S.

Aresztowanie. Na skutek polecenia Prokuratury aresztowała policja kupców sądcekich Motla i Ewę Mandel pod zarzutem oszukańczej krydy.

Najstarszy

Skład fortepianów

firmy **Wł. Boloński** [Z. Raba nast.]
Kraków, Rynek Gl. 34.

poleca w wielkim wyborze doborowe fortepiany i pianina — po cenach konkurencyjnych.

Kradzież w Dyrekcji skarbu. W ostatnich dniach dokonał Mieczysław Respekta znaczniejszych kradzieży w Dyrekcji Skarbu wylamując zamki w biurkach urzędników.

Gwałt publiczny. Mieszkaniec Krynic Michał Kohut dopuścił się zbrodni gwałtu publicznego znieważając czynnie na dworcu kolejowym w N. Sączu posterunkowego policji państwowej.

Wielka kradzież w Krynicy. Dnia 5 bm. skradziono w Krynicy rabinowi Teitelbaumowi sznur pereł, pierścień brylantowy, 170 d.l. Amatorką biżuterji okazała się służąca brata poszkodowanego, którą policja aresztowała. Skradzioną biżuterję oraz pieniądze odzyskano.

Zwłoki noworodka odkryte szmatą znalezione rodrzucone dnia 4 bm. w ustępie jednego z domów przy ulicy Taraowskiej. Za wyrodną matką poszukuje policja.

Tani spirytus chciała sobie sprawić Mordarska Zofja. Wszedłszy do jednej z restauracji zażądała litra spirytusu, który następnie schowała do koszyka. Po chwili szukania za pieniądze oświadczyła, że takowe w domu zapomniała, poczem zwróciła kupcowej spirytus. Ta jednakże była mocno zdziwiona, że flaszka w koszu się zmieniła no i że spirytus zamienił się także na... wodę! Sprytą oszustkę przytrzymało a sprawę oddano prokuraturze.

Niebezpiecznych opryszków Szota i Grabca skazanych na kilkuletnie więzienie i zbiegłych z kołem gadnia z więzienia w Sandomierzu przepiłowały kraty, ujęła w tych dniach tut. policja. Trzeci kompan Krzyżak został ujętym również niedawno.

Walne zgromadzenie kola T. S. L. im Wyspiańskiego odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 4 popołudniu we własnym lokalu przy ul. Batorego.

Nowy dwutygodnik dla młodzieży, pod redakcją prof. Bugajskiego ma wkrótce ukazać się w N. Sączu. Na razie ogłoszono konkurs na nazwę dwutygodnika. A! no! rozmach jest, co się chwali!

Obóz Wielkiej Polski rozwinął w N. Sączu swoje sztandary. W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem prof. Wzorka poufne zebranie mające na celu skonsolidować szereg stronnictw a to N. D. Piasta, Ch. D. i zwolenników p. Stattera.

Obóz liczy 35 członków; oboźnym wybrano dr Dzikiewicza adwokata w N. Sączu.

Dziwne rekwizycje. Mieszkańcy okolicznych wsi nie chcąc płacić opłat mytowych wzięli się na sposób przepędzając bydło boźnami, nieuczęszczanymi ścieżkami. Aliści magistrat to zoczył i zupełnie słusznie postawił i tamże swych funkcjonariuszy, celem ściągnięcia opłat. Niesłusznym jest jednak „rekwirowanie” z koni derek na poczet zapłaty od niechających uiścić zapłaty, co rozgorycza biedną, okoliczną ludność.

Targowica na nabiał przy ulicy Sobieskiego jest stanowczo za małą, skąd płyną narzekania naszych gospodyń. Cała falanga sprzedających i kupujących tłoczy się u wejścia, spychając się wzajemnie ku ulicy, gdzie znowu ruch fur i pojazdów grozi bezpieczeństwu. Nadto targowica jest pochylą a cała woda ścieka właśnie w te miejsca, gdzie tłok największy! Należałoby pomyśleć nad większą wygodą dla naszych gospodyń i przenieść targowicę na miejsce rozleglejsze i wygodniejsze.

Turniej na zamku w Sandeczu.

[Urywek ze starego manuskryptu]

...a był podonczas w Sandeczu wielki fest a ucieszne gaudium, z racji odnowy starego królewskiego kasztelu, co sprytem i sumptem civium starego grodu i inkszych szerokiego serca wyrósł do swej starej g'orji i moderunku. Jako na on sławetny kasztel przystało, wyrósł ci wykuszów pełen a kruzganków, z przystoynym podworcem gwoli rycernych igrów i potykań!

Aby zasię przypomniać bezbożnemu a zniewieściałemu plebsowi stare, sławetne gonitwy i harce, by w fortunie swej zaślepieni nie ligali na piernatach kusztyczków jeno i vivendy pomni i kiśli doma — zamaszysty hufiec a mnogi, w każdej potrzebie fantazje a wigoru pełen, potykał się podonczas na kopije a topory.

Coram tedy Ojców miasta z burgrafem na przedzie, w przyodzielek przystoynny obleczonych, coram białogłów modestji pełnych a rzepom jędrnym porówni podobnych, coram dostojników setnych a chędogich — ów spektakl był odprawowanym. Rycerskie surmy y basette zagrzmiały, gdy wjeżdżali gwoli presencji a poklonu!

Jechał tedy Błyszcz z Librantowej, w srebrzystą zbroicę odzian, jechał cbudo-brodziasty Tarsów przedstawiciel z misterną kopiją i stary Duda Zaliczkowski w stalowym, niepoślednim pancerzu. Zasię dla dodania zobie humoru a animuszu wielkie N. D. — co się znaczy „nie damy” się na pancerzach przyoblekli. Jechał potrefny a ochoty pełen Dzików syn z Bobowey na zadzierzystem odierze z otwartą przylbicą, na której wiecheć zboża nikię kita chibotał. Człapali za nim Longinus ze Serafu i dworności pełen brodziasty

Gruszka! Jechał swarliwy a przysadkowaty Spinkiewicz, ponoć rębacz nielada międzynarodowy, bo aż ponoć z kolonjej. Trzech pacholików ponościło sprzęt nadobnie przyobleczony. Jechał Józef, herbu Łodyga, fantazje pełen a ukontentowania, Józef z Pych — waldu, confraterniej wojenników pretor, sławetny konsylijarz czarnej magji Robmal, z wrytymi na zapuszczzonej przylbicy wołaniami: § § § ... i wiela — wiela inakszych — sam kwiat a ozdoba rycernego rzemiesła!

Zasię kiedy skłonili proporce ad maiorem Rei sandecensis gloriam zabrzmiały fanfary! I jako to prastary obyczaj a modus każe, gwoli rozgrzania krwi gorącej w kościach a wezbrania złości serdeczney zaczęli ciskać wzajemnie:

„Ty longinusię!” „Ty matacu!” „Z pędzlem ci a nie kopiją!” „Oddaj składnice!” „Gdzieś podział karlosze?” „Schowaj brzuch i cielesną zewłokę!” „Oddaj kasę zaliczkarstką!” „Na byku ci hasać z tym wiechciem na szyszaku, a nie na kobyle” „Trumnę se sprawcie, a „nie dajcie się!”

i jeszcze krotochwilne igraszki! Aliści nikt nie uderzał! Zatem wyjął Spinkiewicz z oblezonego sprzętu czerwony płaciec, mignął nim niby proporcem.... nie damy się!” rykły gardziele — a kopije się uchylily! Uderzyli na siebie, zgrzytło żeleźce a kilkorga najbążej gardlujących w te migi na ziemię się zwałało! Stuk stał się hałaśny, jakoby cepami na oborze walił! Była wojna zajadła a sroga. Dokazywał ci cudów Dzik, aż się mu wiecheć nikię kura obsmuszowana wyszczerbał! Powszechnie było gaudium a niepospolite....

Tu manuskrypt się urywa!

N-o.

Nowoczesny Zakład Fryzjerski
Marjana Kołodzieja
w N. Sączu, ul. Jagiellońska 16.

poleca się P. T. Publiczności.

— Oddział dla Pań. —
— Oddział dla Panów. —

Od Administracji.

Przypominamy, że wszelkie sumy na rzecz naszą wpłacać należy jedynie za pisemnem potwierdzeniem zaopatrzonem w pieczęć naszego Wydawnictwa. Innych wpłat uznawać nie będziemy.

Poszukuje się
akwizatora — inkasenta za pensją stałą i procentem. — Zgłoszenia w Admistr.

Kino „Sokół”

Dramat w 10 aktach
W głównej roli Rudolf Valentino. — Film ten jest ostatnim na którym ten niezrównany aktor występował.

12 i 13 lutego 1927

TRUJĄCY CZAR

Kino „Sokół”

Dramat w 10 aktach

Biuro inżynierskie i architektoniczno-budowlane
INŻ. MICHAŁA JASTRZEBSKIEGO
w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 20. II. p. Nr. telefonu 69.

Wykonuje plany, kosztorysy, oszacowania, pomiary gruntów, przyjmuje kierownictwa budów oraz udziela bezpl. porad w sprawach budowlanych.

Doniesienie.
Zastępstwo znanej powszechnie
sztucznej farbiarni i pralni chemicznej
JOZEFA ROTTERA w BIELSKU
przyjmujące wszelką robotę w zakresie farbiarstwa i pralni wchodzącej (specjalność czyszczenie dywanów i firanek) objęła firma
J. MANBER — tani handel bławatny
NOWY SĄCZ, ul. Kościelna 1.

Uwaga!

Wszelkie roboty wchodzące w zakres kafilarski jako to: stawianie, naprawa pieców kafilowych e t. c., wykonuje solidnie i po cenach konkurencyjnych firma:

SOBOL JAN i L. STERN
NOWY SĄCZ, Lwowska 71.
Ostrzega się P. T. Publiczność przed niefachowcami powyższego zakresu.

ZASTĘPSTWO
Zjednoczonych Browarów Warszawskich
Haberbusch i Schiele
w Nowym Sączu ul. Szujskiego 3.

znane ze swej dobroci piwo, tak flaszkowe jak i beczkowe — po cenach konkurencyjnych.

„POPRA”

Towarzystwo budowlano przemysłowe
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
w **NOWYM SĄCZU, WÓLKI ŻEGLARSKA.**

Poleca na sezon budowlany: materiał drzewny jak łąty, rygle, belki, deski i t. p. — najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. — Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. — Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. Wyrabia i sprzedaje saneczki 2 i 3 osobowe w cenie od 17 do 28 zł. **Przyjmuje się również drzewo do przetarcia!**

Matrymonialne.

Dwuch przemyślowców: lat 28 szatyn i lat 30 blondyn, pragną poznać panny lub wdówki inteligentne do lat 28 w celu matrymonialnym. Posag wymagany, fotografia pożądana za zwrot której ręczy się, dyskrekcja zapewniona.

Wiadomość pod „Szatyn i blondyn” do administracji „Podhalańskiego Kurjera Tygodniowego”.



Zamówienia na „Potokol” przyjmuje za pośrednictwem całe Podhale **M. Abrahamowicz**, Nowy Sącz, ul. Szwedzka 7. Tel. 112

Znana i ogólnie ceniona Firma KAROL SOZANSKI

— w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 2. —
poleca bieliznę męską białą i kolorową w doborowych gatunkach — w deseniach ostatniej mody — oraz ogromny wybór w krawatach w cenie od 1 zł 40 gr wzwyż.

Kawiarnia „Imperial”
Codziennie Koncert
— Jazzband —
— Dancing —

Kawaler poszukuje pokoju z niekrepującym wejściem najchętniej z całodziennym utrzymaniem od 1 marca br.
Oferty do administracji Kurjera P. dla M. K.

Tanioc!

Po najniższych cenach poleca trwałe żarówki najlepszej marki oraz przybory elektryczne znana firma
J. L. LUSTIG
handel żelaza, artykułów techn. i wszelkich przyborów instalacyjnych
— Nowy Sącz, Rynek 23. —

OKAZJA!

Zakład pogrzebowy
pod nazwą „W Spokoju”
Józefy Twardowskiej
Wdowy
Nowy Sącz, ul. Rzeźnicza 1.
urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach konkurencyjnych oraz prowadzi **Pracownię stolarską.**

Zakład introligatorski
JÓZEFA HABELI
N. Sącz, ul. Jagiellońska 69.
urządza
Miesiąc taniej oprawy książek.
Przyjmuje do naprawy po cenach nader umiarkowanych wszelkie roboty wchodzące w zakres introligatorski oraz sprzedaje materiały introl., nadt roboty skórnice jak walizki, portfele, pugilaresy, torebki damskie, zatrzaski do rękaw. itp

Kino „Wiedza”

Z Lyą Marą, Harrym Lied-

12 i 13 lutego 1927.

ULUBIENICA WIEDNIA

(NAD PIĘKNYM MODRYM DUNAJEM)

Kino „Wiedza”

tkie i Verabosem.

Wydawcy: Naczelny redaktor Stanisław Klemensiewicz i redaktor odpowiedzialny Mr. Stanisław Körbel.
Druk T. Jakubowska N. Sącz.